

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wstępu drobnego 15 fen. — Reklamy od wstępu
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wło-
zech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zaobaczenie) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rekopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski. Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 7 listopada.

Wszystkie usiłowania dyplomacji w ostatnich mia-
nowicie czasach zmierzają do tego, ażeby zawartem zo-
stało choć na krótki czas zawieszenie broni. Cel ten
osiągnięty, bo przezeń następcza się sposobność rozpa-
trzenia się w stosunkach Turcji i przeprowadzenia tam
tych reform, które uznano za konieczne — a mimo to
ten cel, powtarzamy, osiągnięty nie wywołuje w prasie
tego zadowolenia, jakiego się spodziewać było można.
Nie mamy tu na myśli prasy rosyjskiej, ale dzienniki
angielskie i węgierskie. Prasa, mianowicie węgierska,
rozdrażniona jak dawniej, nie dowierza znowu polityce
rosyjskiej, a nawet utrzymuje, że Rosya nie działa
w myśl trójcesarskiego przymierza. Te same głosy,
które odzywały się dawniej, że Turcja musi zaprowadzić
reformy, jeśli dalej chce istnieć, dzisiaj, kiedy jest na-
dzieja zaprowadzenia reform, przemawiają za utrzymaniem
status quo w Turcji, jak gdyby tam działało się jak
najgorsze. Ta postawa dzienników węgierskich tak nie-
chętna dla zamiarów rosyjskiego rządu, nie rokuje po-
wodzenia rozpoczętym się układom. Jeżeli teraz już
tak wielka różnica zdań istnieje, coż będzie później,
skoro będzie mowa, w jaki to sposób zapobiedz przy-
szłemu zaburzeniu na półwyspie Bałkańskim. Dotych-
czas zgodzono się tylko na zawieszenie broni — wszystko
inne nieznanne. Jak pisze Pol. Correspondenz,
odbyła się w zeszły piątek konferencja w Carogrodzie u
angielskiego ambasadora, na której znajdowali się wszyscy
reprezentanci mocarstw zagranicznych. Chodziło o ozna-
czenie linii demarkacyjnej. Jakby się zdawało, sprawa
ta nie przedstawia wielkiej trudności, zdaniem pomienio-
nego dziennika. W sobotę i niedzielę zajmowano się
wygotowaniem szczegółów instrukcji dla pełnomocników
wojskowych, którzy w środę udać się mają do Serbii.
Komisarzami do oznaczenia linii demarkacyjnej wybrani
ze strony Austrii podpułkownik Raab, ze strony Francji
podpułkownik Dorey, Anglii Campbell, Rosji Zielenoy.
Włochy i Niemcy reprezentowane będą przez pełno-
mocników wojskowych przydanych ambasadorom w Wie-
dniu. Dla Czarnogóry delegowano jako komisarzy ze
strony Austrii podpułkownika Thoenmela a ze strony
Rosji pułkownika Bogolubowa.

Odpowiedź, jaką udzieliła Porta generałowi Ignatie-
wowi na ultimatum rosyjskie, brzmi w dosłownym tłumaczeniu
z tekstu francuskiego, jak następuje: W. Porta
zgadza się na zawieszenie dwumiesięczne broni od dnia
dzisiejszego i wydała już rozkaz do naczelników wojsk
tureckich, ażeby zaprzestali działań wojennych. Porozu-
mienie się z reprezentantami mocarstw i Jego Eksce-
lencją co do szczegółów zawieszenia broni zastrzega sobie
niżej podpisany na później.

1 listopada.

Safvet.

Tymczasem wbrew wydanemu do zaprzestania kroków
wojennych rozkazom rozpoczęto przedwczoraj, tak telegra-
fują z Dubrownika pod d. 5 bm., siłą kanonadą. Książę
Czarnogóry upoważnił czarnogórskich komendantów do
porozumienia się natychmiastowego przez parlamentarzysty
z dowódcami oddziałów tureckich i do wezwania, ażeby
szanowali układy. Komisarze, którzy oznaczają mają
linią demarkacyjną, zbiorą się w Dubrowniku. Ich za-
danie będzie podobno łatwem, bo jak donosi powyższy
telegram, książę czarnogórski żadnych nie będzie robił
trudności.

O rezultacie wyborów dokonanych we Włoszech do
sejmu tyle tylko wiemy, że z 390 dotychczas wybranych
208 należy do stronnictwa postępowego, 45 do umiarko-
wanego.

Jak już pisaliśmy, zakończył wczoraj żywot swój
kardynał-minister Antonelli. Zmarły urodził się dnia 2
kwietnia 1806 roku w Sonnino a skoro wyświęconym
został na księdza, poświęcił się z rozkazu Papieża Grze-
gorza XVI zawodowi politycznemu. W r. 1841 miano-

wany został podsekretarzem stanu, w roku 1847 kardyna-
łem. — Szczegóły z bogatego tego żywota podamy
później.

* Z prawdziwą przykrością kreśliły słów kilka, bo
nigdy nie było naszym zamiarem trudnić publiczności
naszej i czytelników osobistymi sprawami redakcji na-
szego pisma. Taktyka jednakże przeciwników naszych,
własnego niestety obozu, zmusza nas, jak dopiero co
powiedziano, do traktowania przedmiotu, któregośmy
bardzo chętnie uniknąć pragnęli. Przypomnij sobie czy-
telniczy nasz manewr ów niecy z latu roku bież. Korzy-
stając z wyjazdu redaktora pisma naszego do wód, za-
częły różne osobistości mniej lub więcej wybitne stano-
wisko w obozie nam przeciwnym zajmujące szerzyć naj-
potworniejsze przeciw niemu potwarze. Z jego wyjazdu
do wód zrobiono ucieczkę do Warszawy czy Petersburga,
a za powód owego opuszczenia m. Poznania podano, iż
redaktor pisma naszego znajduje się w usługach Rosji.
Sprawa ta mogła się zdawać osobistą i była nią rzeczy-
wiście poniekąd; nie tak jednak, jakby się na pierwszy
rzut oka zdawało. Chodziło tu o osobę redak-
tora pisma naszego, ale nie dla czego innego, jak je-
dynie tylko dla tego, że jest redaktorem pisma, które
ultramontanizmowi naszemu nie jest wygodnem, że dalej
zależało, aby w obec nadchodzących wyborów i wśród
agitacji wyborczej zdyskredytować partję przeciwną i
jój organ przez zbezczeszczenie stojącej na czele jego
osobistości. Taktyka dla ludzi obdarzonych choć żółtym
przenikliwością równie przezroczyta jak przez stronnictwo
to nieraz praktykowana. O tem w właściwym
czasie oznajmiłszy publiczności naszej, przyrzekając, iż
później damy jój również wiadomość o tem, co się w tej
sprawie stało. Stało się zaś tak: Osoby świeckie, co
do których mieliśmy uzasadniony powód sądzić, że sze-
rzyły powyższe wieści, w sposób właściwy zapyta-
ne, oświadczyły pod słowem honoru, że nie takiego
nie robiły. Z tej strony więc nie pozostało nic więcej do
czynienia. Ale chciało nieszczęście coś przypadnąć, że
do sprawy tej wmixało się kilka osób duchownych.
W obec tych, jakaż pozostawała redaktorowi pi-
smo naszego droga? Nie pozostało nic innego, jak nie chcąc,
iżby na imieniu jego i osobie pozostał bez zmaszania
krzywdzący i obelżywy zarzut, udania się choć z niekla-
maną przykrością do drogi sądowej. Otoż, co gniewa i
gorszy drażliwość i uczucie delikatności ultramontani-
stów. W jednym bowiem z ostatnich swych numerów
Dziennika Pozn. następująca koresponden-
cja z Gniezna:

(a. w. c.) Gdy w czasie zgromadzeń przedwyborczych
Dziennik niebo i ziemię poruszał, żeby ster spraw pu-
blicznych utrzymać wyłącznie w stronnictwie swoim,
zamyslał i sprawę swego naczelnego redaktora, pomówio-
nego o służenie Moskwie za agenta, wyszukał, by gromy
rzucić przeciw jego potwarzom, których szukał oczywiście
jedynie w obozie sobie przeciwnym. Wtedy pismo Wa-
sze wytrąciło tę broń stronnictwa Dziennikowi i trafiając
uwaga, że sprawa redaktora pisma jest sprawą prywatną
nie publiczną. Przez dość długi czas sprawa ta przy-
chła. Obecnie wychyla się znowu, nie długo ma się wy-
toczyć przed sądy sądowe.

Jedną z znaczniejszych osobistości poznańskich pisa-
do jednego z duchownych, których pan Franciszek D.
zaszczylił zaskarżeniem o obrazę, że pan redaktor posta-
nowił sobie wybrać kilka wybitniejszych osobistości z du-
chowienstwa, żeby przez ich skazanie odzyskać dobre
imie, które chce zostawić synowi swemu nieślakane.

Przeciw jednemu z duchownych, wytoczone skarże-
nie pan Franciszek D. cofnął.

Od duchownego, który ono pisanie odebrał z Poznania,
zapewnić nie bez wiedzy pana redaktora żądano publi-
cznej rewokacji za cenę cofnięcia skargi.

Tenże odpisał w tej myśli:
Dziwi się, że pan redaktor przed sądami pruskimi
zamyslał wytoczyć swą sprawę, jakby nie miał innej dro-
gi, choćby sądów własnych, honorowych; jakby mu na
tęm zależało, żeby „z kalety narodowej“ napędzić więcej
jeszcze groza do kalety pruskiej.

Dziwi się, że duchownych przed szranki sądów prus-
kich powołuje redaktor tego pisma, które duchownym
nie szczędziło zarzutów obelżywych, które drukowało li-

beralne oszczerstwa „o nadużywanie religii, o nadużycie
sakramentu Spowiedzi św.“

Dziwi się, że duchownym tym, którzy nie chcieli przed
sądy pruskie wytaczać swej skargi przeciw pismu polskie-
mu, choć byli gotowi wystąpić natychmiast przeciw pis-
mom niemieckim, gdyby te obelgi były powtórzyły, zda-
je się pan redaktor Dziennika nasuwać i wskazywać,
iż zbyt szlachetnie sobie postąpił, iż dziś jeszcze powin-
ni przeciw Dziennikowi o oszczerstwo skargić.

Dziwi się, że pan redaktor szuka ofiar, a nie rzeko-
mych przestępców, kiedy powołuje wybitniejsze osobisto-
ści, żeby sprawie nadać rozgłosu, nie zaś tych — co naj-
więcej zawiuli naprzeciw niemu.

Dziwi się tem więcej, że pan redaktor bardzo dobrze
wie, że ta wieść wyszła; że wcale nie od osoby duchow-
nej; dziwi się, że ma odwagę powoływać przed sądy
pruskie duchownych, którzy w dobrej wierze, oparci na
powadze istotnej, może powtórzyli wieść, co im miano-
wało się powodem państwa austriackiego kierunkiem Dziennika mo-
gła się wydać tym prawdopodobniejszą; a nie pociąga
do odpowiedzialności tych, od których ta wieść wyszła.
Ciekawa rzecz, co teraz pan Franciszek D. poczyni.

Gorszy tedy, jak widzimy, ultramontanów naszych
postanowienie redaktora pisma naszego oddania sprawy
owego szlachetnego manewru pod rozstrzygnięcie są-
dowe. I nam, powtarzamy, jest rzeczą arcyprzetrą i
nieprzyjemną rozwodzić się z brudami własnego obozu w
obec sądów pruskich. Cóż jednakże w obec ciągłych
insultacji robić i kto tu winien? Szanujemy, rozumiemy
i czcimy każdego kapłana w obrębie jego powołania i
jego obowiązków. Umiemy czczyć i oceniać jego szczerne
zadanie jako pocieszyciela przy łóżu chorego, czynią go
i cenimy jako nauczyciela ludu; rozumiemy jego stano-
wisko przy ołtarzu, w konfesyjale i w ambonie. Siła
i powaga kapłana w obec reszty społeczeństwa zależy
właśnie na tem, iż nie walczy i że mu nie wolno wal-
czyć bronią tego świata i środkami świeckimi. Kapła-
nowi pozostaje w obec społeczeństwa tylko broń mi-
łości, wedle przepisów wiary, którą reprezentuje, kiedy
człowiekowi świeckiemu trzeba często sięgnąć po broń i
po środki, które często nie są ani bronią ani środkami mi-
łości. Cóż w obec tej prawdy, której nikt zapewne nie za-
przeci, powiedzieć o owych niektórych kapłanach dzisiej-
szego auctoramentu, przedzierzgujących się wedle potrzeby to
w niepowołanych trybunów ludowych, rodmuchiujących
nieszlachetną nienawiść przeciw swoim, to znów w pu-
blicystów, walczących namiętnie, to szerzących potwarze.
Jak pogodzić stanowisko i zadanie takich księży z
pięknem i szczerem zadaniem kapłanów, których celem
powinno być dobro kościoła a przedmiotem działania po-
ciewiwa nauka społeczeństwa w imię miłości?

Cóż, pytamy, robić gdy taki ksiądz zapomni o
swoim zadaniu stałowskim i obowiązku, gdy poczyną się
z kłótnią bliźniego dawno w polonizowanego trybuna, na-
mignętego publicystę lub szerzyciela potwarzy? Jakaż
w obec tego broń i jakaż satysfakcja dla uczciwego
człowieka? Jakaż satysfakcja w obec tych, którzy świę-
cenie kapłańskie zdają się uważać nie za namaszczenie
na pełną poświęcen i ciemną drogę życia, ale za puklerz
bezkarności na wszystko i w obec wszystkich?

Cóż, raz jeszcze pytamy — wszystkich i pytamy takich
księży, robić? Droga honorowej satysfakcji w obec
nich zamknięta. O innej pomiędzy ludźmi uczciwymi i
dobrze wychowanymi mowy nawet być nie może. Po-
zostaje zatem smutna i wstrętna, ale jedyna droga, którą
redaktor pisma naszego obrał — droga sądowa.

Niechaj więc zamiast gorszyć się staną raczej na
właściwych swych stanowiskach, a natenczas uszanują ich
wszyscy, a oni nie będą mieli powodu skarżyć się i żalić,
że ktoś — dotknął ich wybrkami, zmuszony prze-
ciw nim odwoływać się do interwencji sądów pruskich.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował radcę dworu Kanckiego, tajnym ra-
dcą dworu.

jaca się w ogóle mową ludzką, na dwa wielkie działy:
na filologię i lingwistykę.

Ponieważ za dni naszych wyrzobiły się różne kie-
runki pracy w celu zgłębienia rozwoju języka i wszel-
kich form jego, a rozmaite gramatyczne badania do je-
dnego z tych kierunków odnieść się mogą, ztąd więcej
jeszcze szczegółowy następnił podział na:

Gramatykę historyczną,
Gramatykę porównawczą,
Gramatykę filozoficzną.

Pierwsza bada wszelkie formy i kształty mowy pe-
wnego narodu od najdawniejszych czasów, a przez to
stara się poznać ducha i umysłowość tegoż narodu.

Druga, gramatyka porównawcza, dopiero
w nowszych czasach stworzona, wyjaśnia pokrewieństwo
języków między sobą, opierając się przeważnie na histo-
rycznym ich rozwoju. Ważną odgrywa tu rolę język
sanskrycki, nie jakoby wszystkie inne języki z niego po-
wstać miały, lecz że w języku tym posiadamy najstarszą
literaturę, której obfite zasoby dają wyobrażenie o pier-
wotnym kształcie mowy ludzkiej i o jej gramatycznej
postaci.

Gramatyki filozoficznej wreszcie za-
daniem jest zgłębić przyczynę, dla której pewien wiek i
pisarze, przedstawiciele jego, tak a nie inaczej się wy-
rażają.

Tyle o nauce gramatyki w ogólności;
rozpatrzyć się teraz po krótko w dziejach ojczy-
stego języka.

W pierwszych wiekach dziejów naszych, kiedy je-
zykiem piśmiennym, naukowym i rządowym był jedynie
klasyczny język Rzymian, nikt nie troszczył się o bada-
nie mowy ojczystej, której stanowczo odmówiono wszel-
kiego prawa i zdolności do wyrażania myśli wzniosłych
i pięknych, uczuć szczerznych i szlachetnych — i która
przez długie czasy zaniedbana, zostawała jedynie w u-
stach ludu.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Grodzisk, 6 listopada.

(Introdukcyja ks. Gutzmera na probostwo Grodziskie.)

Dziś rano pomiędzy 10 i 11 godziną zapowinno zo-
stali członkowie dozoru tutejszego kościoła parafialnego
św. Jadwigi przez komisarza zarządzającego majątkiem
tegoż kościoła, p. burmistrza Baentscha na godzinę 3 po
południu do sali magistrackiej w celu przedstawienia im
nowego proboszcza ks. Gutzmera z Sierakowa.

Wiadomość ta dla nas tak niespodziewana, chociaż
od dwóch blisko lat zapowiedziana lotem błyskawicy
całe obiegała miasto. Księżom wikaryuszom, któ-
rzy na kongregacji w sąsiednim znajdowali się Ptaszko-
wie, natychmiast dano znać, którzy też niebawem przy-
byli, a przekonawszy się o prawdziwości tegoż, Naj-
świętszy Sakrament z kościoła wynieśli i do jednego z są-
siednich kościołów zawieźli.

Zebrałym o godzinie 3 po południu członkom do-
zoru kościelnego, przedstawił radca ziemiański z No-
wego Tomysła p. Zachariae nowego proboszcza, na co
wszyscy jednogłośnie, gdy po poprzednim zapytaniu się
ks. Gutzmera, czy ma misję kanoniczną od władzy ko-
ścielnej, przeczącą odebrali odpowiedź, oświadczyli, że go
za proboszcza swego nie uznają. Po spisanu odpowiednio-
go protokołu udano się w towarzystwie 10 zandarmów na
probostwo, gdzie od ks. administratora Formanowicza
zażądano kluczy kościelnych, a gdy im tenże wydania
ich odmówił, sprowadzono słószarza i gwałtem drzwi o-
tworzone. Po ukończeniu tego dzieła, zamierzał p. rad-
ca ziemiański ks. Gutzmera, który nawiasem powiedział,
w cywilne szaty na akt introdukcji swojej się
przybrał, do kościoła wprowadzić, zatrzymał go jednak
w progu ks. administrator Formanowicz, prosząc i za-
klinając ostatecznie, aby od zamiaru swego odstąpił.
Ks. Gutzmer nie zważał jednak na wylewające się łzy z
ocz ks. administratora, odpowiedział mu raczej, że do-
ść długo czekał na potwierdzenie z Rzymu i że już te-
raz cofnąć się nie może. Po tych słowach wstąpił w
asystencyi p. radcy ziemiańskiego do kościoła, postąpił
ku wielkiemu ołtarzowi, ukląkł na stopniach jego, a po-
stawszy, powrócił otoczony zandarmami do hotelu.

Dzięki Bogu, że publiczność, zalegająca cmentarz
i poboczne ulice jak najspokojniej się zachowywała, cho-
ciaż i bez aresztowania się nie było, gdyż cztery osoby
do więzienia odprowadzono, lecz tylko za to, że na
wezwanie zandarmów z miejsca ustąpić nie chciały.

NIEMCY.

* Berlin, 6 listopada. Na posiedzeniu dzisiej-
szem parlamentu przyjęto po krótkiej dyskusji w trze-
ciem czytaniu projekt do traktatu zawartego z Luxem-
burgiem a dotyczącego wydawania zbrodniarzy — a na-
stępnie obradowano nad projektem do prawa, odnoszą-
cego się do zarządzenia wypadkom na morzu. Hanzea-
tycki minister rezydent dr. Krüger przemawiał za przy-
jęciem pomienionego projektu. W rozprawach brał udział
pp. Morhe, Kapp, St. Paul Illaire i Smidt. Projekt przeka-
zano osobnej komisji. W dyskusji nad etatem za pier-
wszy kwartał roku 1877 zabrał nasamprzód głos deput.
Jörg przy eacie ministerstwa spraw zagranicznych uska-
rzając się, że dotąd nie zwołano jeszcze ani razu wy-
działu dyplomatycznego, w którym wedle konstytucji
państwa przewodniczenie oddane jest w ręce Bawaryi,
do którego reprezentantów swoich posyła Bawaryja, Sa-
ksonia i Wyrtemberg po jednym a reszta państw wspól-
nie dwóch. Mówca zaznacza, że zabiera głos pod naci-
skiem z zewnątrz. Dawniej odpowiadano deput. Windt-

Nagle łamie się przewaga łaciny. Już za ostatnich
Jagiellonów język ojczysty staje się językiem dworu i w
piśmiennie zaczyna wchodzić użycie. Zygmunt August
dźwiga go silnie, wynosząc go do godności języka urzę-
dowego i wprowadzając do obrad publicznych. Odtąd
konstytucje krajowe, statuta, przywileje szlachcie nada-
wane spisują się znowu po polsku. Słowo ojczyste
brzmi odtąd zarówno w domowym jak w publicznym ży-
ciu — wreszcie wypowiada walkę łacinie i stanowczo
odnosi zwycięstwo w wieku XVI przez wystąpienie
Reja. On pierwszy wprowadza język narodowy do li-
teratury i już w prozie dowodzi światu, że zapomniany
przez pisarzy i pokrzywdzony dotąd język równie jak
łaciński sposobny jest do piśmiennictwa. Pod ręką u-
miejętnych mistrzów słowa gminna, spolszona mowa ludu,
przeobraża się na wzór łaciny w książkowy, prawidłowy
piśmienny język, który rozpowszechnia się, rozkwita
bujnie z nadzwyczajną szybkością i zdumiewa owocami
rzadkiej dojrzałości.

Już młodszy ale współczesny Rejowi Jan z Czarnolasu tworzy w tymże niedawno zaniedbanym i
prawie wżgardzonym języku arcydzieła, zastósowując do
niego całe bogactwo sztuki, ziołotyte na wzorach klasy-
cznych Wirgilia, Horacya i Cycerona.

Odtąd widzimy, jak budzi się powszechnie zajęcie
dla sprawy języka ojczystego; zaczyna ją, zwołna przylga-
ć mu się z bliska, zaczyna stopniowo badać i zgłę-
biać dziwny ten język, który jakoby za dotknięciem laski
czarodziejskiej — wypiełwał natchnione Psalmy, u-
roczo ławe Treny i wędzeczne prostotę Pieśni o
Sobótce.

To samo stanowisko, co Kochanowski w poe-
zyi, zajmuje niezaprzecznie Skarga w prozie. Jeżeli
Psalmy, Treny, Pieśni o Sobótce i Ka-
sandra w Odprawie posłów są po dziś dzień
najwspanialszym, malowniczym obrazem głębo-
kich i szczy-
tów uczuć patriotyzmu, wiary, tęsknoty, melancholii,

Kilka uwag

o języku polskim

i kilka słów o dziele

Teorya stylu polskiego

przez Józefę Kamocką. — Warszawa, w księgarni
Gebethnera i Wolffa. 1875 r. — (8-vo stron 273).

przez

T. R.

„Język jest instrumentem, w którym zawarte są
wszystkie tajemnice piękności i uczuć dla tego, kto
władą nad nim umie, tak, jak w instrumentie muzy-
cznym są wszystkie uroki harmonii, ale tylko dla tej
ręki, która go po mistrzowsku użyć potrafi.“ — Słowa
te — wypowiedziane o języku w ogóle przez jednego z
najzasłużniejszych na polu piśmiennictwa naszego mężów
— zastosować możemy w zupełności do mowy ojczystej,
z której prawdę najpiękniejszą dźwięki, najspanialsze
harmonijne tony, rzewne uczucia miłości i tęsknoty i
namiętne fale bólu i radości wydobydź każdy, kto
władą nad nim zdoła. Ale ażeby opanować język i za-
władzać nim tak, iżby wszelkie wspaniałe kształty i obrazy
całego obszaru zewnętrznego i wewnętrznego, duchowego
świata we właściwych brzmieniach i zwrotach, przez dobór
malowniczych wyrazów odbić wiernie a treściwie, potrzeba
wpierw go poznać; potrzeba pilnie zbadać jego pierwia-
stki, odczuć żywotne znaczenie pojedynczych wyrazów i
z głębi nieprzebrane ich bogactwo, zmierzyć całą skalę

horstowi, że kanclerz nie potrzebuje rady; minister bawarski na odpowiedź zapytanie przyniósł, że wydziału nie zwolano, ale natomiast wymyślono cały szereg surrogatów, tj. sprawozdań udzielanych przez pruskiego posła w Monachium. A zatem, powiada mowa, i dla instytucji poręczonych konstytucji wynaleziono surrogaty, jak dla chmielu i szlodu. O współdziałaniu wydziału i Bawarii chodzi mówcy dla tego, że obecnie się rozgrywa w świecie politycznym bardzo ważna sprawa, ostatnia z europejskich, w której być może rzecz o spory graniczne. Później nastąpią już tylko sprawy socjalno-polityczne. Teraz chodzi o rozczyszczenie Islamu. Państwa wszystkie powinny bez zawiści współdziałać. Rosya chce Turcyę zniwieczyć na własną korzyść, na co zezwolić nie można, boby to wywołało ogólną politykę kompensacyjną. Z tureckiego sprawy zrobiłaby się sprawa austriacka i niedługo rokowałyby można Austrii życia. Wcielenie 8—10 milionów austriackich Niemców do państwa niemieckiego prowadzi do aliansu rosyjskiego. Sojusz Niemiec z Austrią jest solą w oku Rosji. Mowa od tronu dziwnie wystylizowany frazes zawiera o tej sprawie. Nie powiedziano, po której stronie staną Niemcy w razie konfliktu. Położenie Rosji jest bezpieczne — skutkiem zniwieczenia równowagi europejskiej przez wypadki r. 1806 i 1870. W Wersalu już powiedział mowa na ucho minister spraw zagranicznych, — że przyszła wojna prowadzi się będzie przeciwko Rosji. — Mowa nie wierzył w to. Austrią wyrucono z Niemiec i wstrąsnięto w posiadach. Polityka niemiecka wzbudza w Niemczech południowych wzbudzenie. Chodzi przeciwko o Dunaj, aby się nie dostał w ręce Rosji, gdzie się zanosi na wielkie odmiany, jeśli car sam przynajmniej, że się musi ugiąć przed wolą narodu. Niemcy uzbrojone po zęby a najdroższe interesa Niemiec idą w niwecz, toć lepiej żeby naród odetchnął i zebrał siły na przyszłą walkę stanowiącą.

Minister Bülow w odpowiedzi, że polityka cesarza jest polityką pokoju, że mowa p. Joerga przed 8 lub 14 dniami byłaby na swoim miejscu, dziś przecież najlepsze żywy nadzieje pokojowe. Stosunki Niemiec z mocarstwami przynajmniej polegają na przyjaźni, zaufaniu i wypróbowanym szacunku. Rząd wie, że winien zdać sprawę reprezentantom, ale sam tylko oznaczyć może, kiedy to nastąpić ma. Musi liczyć na zaufanie, o którym mowa w orędziu od tronu. Niemcy będą twierdzić, że naród zaufanie do rządu zachowa.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 5 listopada. Wczoraj rozpoczęły się w niższej Izbie austriackiej wielkie rozprawy nad sprawą wschodnią. Do głosu zapisało się 37 mówców, między tymi spotykamy nazwiska głośne w dziejach parlamentarnych Przedlitawii i należące do różnych frakcji. Na liście mówców nie znajdujemy nikogo z Polaków; z Wiednia jednak donoszą, że Koło polskie postanowiło przez usta dr. Dunajewskiego wypowiedzieć, jak się zapatruje na poruszoną w Izbie kwestię. Rozprawy otworzył baron Zschok, który, rzucając na głowy ministrów różne oskarżenia, oświadczył się stanowczo przeciw wszelakiemu rozszerzeniu granic monarchii austriackiej i za utrzymaniem terytorium tureckiego. Następny mówca Demel mówił przeciw polityce Rosji, trzeci z kolei dr. Granicz przeciw wszelkiej aneksji, Austrią bowiem nie posiada siły asymilacyjnej i zalecał politykę pokojową. Göllerich przemawiał na temat: Precz z interwencją, precz z okupacją, precz z aneksją i zaklinął, by Austrią stała na straży niezależności i całości państwa tureckiego. Inaczej p. Plener. Zdaniem tego mówcy utrzymanie status quo, usuwanie szkodliwych wpływów powinno być wprawdzie pierwszym celem polityki, zwłaszcza wtedy, gdyby stosunki w Turcji były trwałymi, opierającymi się na silnej podstawie. Obecne atoli stosunki w Turcji nie są bynajmniej tego rodzaju, by ciągłość ich mogła nam być pożądana. Śledząc obecny stan w krajach pod berłem sultana, przychodzimy mimowoli do tego przekonania, jakiego nabrali najzarliwsi i najwypróbowani przyjaciele Turcji, iż stan, jaki tam panuje, nie da się dłużej utrzymać. W tym położeniu rzeczy godzi się zapytać, jakie powinna zająć stanowisko Austrii? Wielkiego od lat pięćdziesięciu dopuszczała się polityka austriacka błędów, pozwalając na wypieranie Austrii od krajów nadnaddunajskich, a to nie tylko pod względem polityczno-handlowym lecz i politycznym. Wszystkie państwa starały się o zapewnienie sobie w Turcji w latach ostatnich bądź handlowo-politycznych, bądź politycznych korzyści; wszakże Turcja jest państwem, skazanem na upadek, przy której rozpadnięciu mocarstwa będą pragnęły coś skorzystać. Nie mówię tu już nic o Rosji, bo polityka jej pod tym względem jest znana ogólnie, lecz także i Prusy, które bardzo mało mają do czynienia z kwestią wschodnią, były temi, co osadziły dla zapewnienia sobie możnego w rzeczach wschodnich głosu księcia z domu Hohenzollernów na

żalu, rozpacz i wreszcie wzniosłość rezygnacji religijnej — to to dzieła wymowy Skargi, tej wymowy ognistej, która maż natchniony zadziwiał i porwał współczesnych, która zwała mu tłumy słuchaczy wszelkiego stanu, pici i wieku, która dziś jeszcze zdolna wstrząsać serca i zapalać je ku wszystkim, co piękne i wzniosłe — będą niespożytym posagiem mistrzowskiego dłuta i wzorem dla wieków, — pokąd stanie mowy o czystości.

A przecież ten język harmonijny, jedyny i karny, naginający się niewolniczo do woli, uczuć i myśli pisarza, ten język już w pełni swęj siły, bogactwa i wdzięku nie znalazł dotąd badacza, coby go gruntownie pojął i zrozumieć zdołał, coby go ujął w systematyczny układ, przedstawił jego organizm i stworzył terminologią gramatyczną zgodną z jego duchem.

Wprawdzie około połowy XVgo wieku pojawiają się pierwsze ślady gramatyki, ale też tylko ślady w niepewnych zarysach. — Mamy tu na myśli Jakóba Parkosza z Zórawicy († 1455) doktora prawa, kanonika i rektora akademii krakowskiej, który pierwszy zastanawiał się nad pisownią a raczej grafiką polską i nad sposobami jej ulepszenia i r. 1440 napisał w tym przedmiocie rozprawę znajdującą się w rękopisach biblioteki krakowskiej. — Ale mimo szczególnych chęci nie sprostał trudnemu zadaniu: było to dzieło niewyczerpujące, niedoirona, a tem samém niewystarczające, ani zaradzające potrzebom czasu.

Między innymi zżywał alfabetowi Parkosza na wielu brzmieniach i dźwiękach właściwych, a koniecznych językowi, jak: rz, dz, dz, dz.

Ze wzmiarkowanych powodów książka Parkosza nie

tronie rumuńskim. Wszystkie przeto państwa myślały o tem, aby na wypadek katastrofy zapewnić sobie głos przeważny, jedna tylko Austrią nie nie zrobiła w wymienionym kierunku. Czyż mamy i nadal błędnie trzymać się drogi? Nie! Nie powinniśmy skazywać się na szkodliwą bierność, nie możemy przypatrywać się obojętnie, jak wszystkie inne państwa cisną się i pragną wziąć inicjatywę, podczas gdy Austrią pozostaje w tyle i z założeniami rękoma oczekuje rozwiązania kwestii wschodniej. Polityka niedziałania musi doprowadzić do odosobnienia, a takowe gorzej jest, niż jakakolwiek akcja, gdyż wyraża uczucie nieufności w własne siły. Nikt nie może posadzić Austrii o zabórczą politykę — lecz z drugiej strony nie możemy na to zezwolić, by u naszych granic wbrew naszej woli wytworzyły się nowe stosunki polityczne. Z dwojga złego należy wybrać nam mniejsze. Jeśli zaś chcemy, by nadchodzące wypadki jak najmniej zaszkodziły naszym interesom — w takim razie nie powinniśmy dopuścić do odosobnienia Austrii i winniśmy baczyć na to, by Austrią pozostawała z sąsiedniemi i pokrewniemi państwami w pewnym związku. Oto zdrowa myśl związku trójcesarskiego, związku, który zapewnił nam zaszczytne stanowisko, — rolę przewodnią. Odtąd dopiero, gdy Anglia zawinęła do zatoki Besiki, utraciła Austrią stanowisko zapewnione jej związkiem trójcesarskim. Nie wolno nam bawić się w politykę sympaty lub antypaty, lecz winniśmy raz przysięść do przekonania, że rzeczy na Wschodzie w pełnym są biegu — i że narażamy się na oczywiste niebezpieczeństwo, trzymając się ślepo polityki niedziałania.

Następny mówca dr. Kuranda stracił zaufanie do pałacu na „placu balowym“ gdzie kuje się polityka zagraniczna, ministrowie bowiem, co przez 25 lat tam gospodarowali, byli nieszcześliwymi i znaczyli swój pochód samemu kłębom. Mówca pyta się, odtąd to datują się początki zamęcenia pokoju i w odpowiedzi przychodzi do konkluzji, że od czasu zawiązania przymierza trójcesarskiego, który miał być właśnie zabezpieczeniem pokoju. (Rzuciste brawo). W łonie tego przymierza tkwi jakaś fatalność, która ciężkie na Europę sprowadza kłębki. W Dalmacji można było przylgnąć do powstania, z kąd wywiązała się wojna w samym zarodku a zadaniem było ministra spraw wewnętrznych przeszkodzić przeciągnięciu tam i napowrót z Hercegowiny przez Dalmację i z Dalmacji do Hercegowiny przewodem powstania. Miasto tego namiestnik Dalmacji, generał Rodicz nie wstydził się z ubliżeniem swojej godności jeździć na zebrania przewodców powstańców do Sutoriny. Zawsze, ile razy ustąpiła Austrią Rosji w jakiejś kwestii, a w iluż to razach nie ustępowała jej! można było czytać w kilka dni potem w urzędowych sprawozdaniach: „Przymierze trójcesarskie silniejszym jest niż kiedykolwiek, pokój jest zapewniony.“ Gdy Serbia wypowiedziała wojnę a to wbrew Austrii, która nieustannie przedtem odgrażała się, że przegniej nie zezwoli na podobne wypowiedzenie, czytaliśmy w trzy dni później w dziennikach oficjalnych: „Przymierze trójcesarskie na silniejszy niż kiedykolwiek opiera się podwalinach, pokojowi najmniejszego nie grozi niebezpieczeństwo.“ Rosjacy żołnierze i lekarze ciągnęli procesy przez terytorium austriackie do Serbii a gdy wreszcie policja w Peszcie spełniła swą powinność i uwięziła podróżnych, nadziedził rząd rozkaz do wypuszczenia ich, a nazajutrz trąbiły znowu na wsze strony dzienniki oficjalne: „Przymierze trójcesarskie silniejszym jest niż kiedykolwiek, pokój jest zapewniony.“

Każdą nam porozumieć się z Rosją, porozumienie takie atoli jest niemożliwe, Rosya bowiem występuje z roszczeniami, których my nie możemy wypełnić a cała wie Europa, że zadaniem naszym jest powstrzymać zapędy Rosji a gdybyśmy mieli na nasze zawołanie potężną armię, gdyby finanse nasze w dobrym były stanie, wtedy musieliśmy iść nie razem z Rosją lecz przeciw Rosji.

Mówca występuje następnie bardzo gwałtownie przeciw wszelkiej polityce aneksyjnej, gdyż w zbitą mozaikę państwa austriackiego nie da się wsunąć choćby drobnej kamyczki bez wywołania gwałtownych wstrząśnień i obarczenia finansów. „Usłuchajcie mojego głosu upomnienia — wołał mówca przy końcu — i dajcie pokój polityce, która nigdy nie może wypaść na zbawienie Austrii.“ (Hucne oklaski.)

Następnie zabiera głos przewodzący stronnictwa „prawa“, były minister spraw wewnętrznych, hr. Hohenwarth. Pokąd istnieje Austrią — rozpoczyna mówca — prawą o jej misji cywilizacyjnej na Wschodzie, wypowiadając przekonanie, że handlu naszego i przemysłu głównym polem jest Wschód i że pokój i porządek naszych krajów południowych i samej monarchii zawisły od stosunków, jakie panują w nadgranicznych dzierzawach tureckich. Od dawien dawna było aksjomem polityki austriackiej, iż nigdzie na kuli ziemskiej nie należy nam tyle strzedz naszego wpływu, co właśnie na Wschodzie a teraz, gdy olbrzymimi krokami zbliża się tyle pożądana chwila spełnienia tej misji cywilizacyjnej, stronnictwo

mogła wejść w powszechne użycie; nie jest ona przecież zupełnie bez wartości z tego względu, że nam przechodziła wyrażne świadectwo o różnicy, jaka zachodzi nie tylko między dzisiejszą pisownią a dawniejszą prozodą języka. — Przy układzie systemu gramatycznego Parkosza widać wiele wpływu niemieckiego i czeskiej pisowni.

Później Stanisław Zaborowski, podskarbi Zygmunta I, Seklucyan Stojęński, Januszowski, Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki i Orzechowski usiłowali nadać mowie ojczyźnej pewne prawidła, by ją tym sposobem w trwalszą uzbudzić formę; żaden z nich przecież nie stworzył ujętej gramatyki.

W szkołach kształciła wyłącznie gramatyczne pojęcia polskiej młodzieży gramatyka łacińska. ³⁾ Tymczasem coraz silniej uczyć się dawała potrzeba ustalenia pisowni narodowego języka, ponieważ zachodziły trudności szczególniej z tym, że zastępowanie brzmień rodzinnych od znaków pismennych łacińskich nie znajdowało w alfabecie łacińskim dostatecznej liczby liter.

Największą w tym czasie zasługę o języka polskiego położył cudzoziemiec, Francuz Mesnien, albo Franciszek Meninski. Był on rodem z Lotaryngii, przybył do Polski, gdzie dłuższy czas bawił, poczem udał się do Wiednia i tam na dworze cesarskim pełnił obowiązki pierwszego tłumacza wschodnich języków. Posiadając gruntownie kilka języków, napisał gramatykę włoską i francuską dla Polaków, — oprócz tego turecką i obszerny słownik języków wschodnich a wreszcie gramatykę polską, która nie pozostała bez wpływu na późniejszych badaczy naszego języka.

Jacobi Parkossi de Zórawice antiquissimus de orthographia Polonica Libellus. Nakładem Edwarda Raczyńskiego. — Poznań u Deckera r. 1830.

³⁾ Pomiędzy książkami, jakich w tym czasie najwięcej po szkołach w Polsce używano, najbardziej rozpowszechnione były: Gramatyka Donata i Aleksandra de Villa Dei.

większości występuje z interpelacją, domagającą się zupełnej bierności, pokoju za jakąkolwiek cenę. (Głosy: Nieprawda!) Mamyż zapomnieć zasady, które trzymali się nasi najwięksi monarchowie, nasi najwybitniejsi dyplomaci, zapomnieć zadania nałożone na nas przez dzieje i położenie geograficzne, zapomnieć o czynach ks. Euzebiusza, Laudona i z zążonemi oczekiwać rękoma tego, co się zaradzi „w m. w. państwa tureckiego. Niech ten, co chce, eutuzemuje się polityką, wedle której Austrią winna po utracie swojego stanowiska w Włoszech i Niemczech zrzesić się także stanowiska swego na Wschodzie, pozwolić się wykreślić dobrowolnie z rządu mocarstw i zadowolić się skromną pozycją państwa średniego; ludy Austrii atoli nie będą wdzięczni za taką politykę a zadaniem tutaj naszym stwierdzić, że nie cała izba gotowa jest do ratyfikowania manifestacji wywołanej przez jej większość.

Co się nas tyczy, nie myślimy o tem, by wojenne manifestacjami gotować rządowi nowe kłopoty, a celem naszym nie jest ani okupacja ani aneksja. Lecz nie ulekniemy się i tych środków, owszem będziemy się o nie natarczywie upominali, gdyby tego wymagał interes Austrii, interes jej stanowiska na Wschodzie. Kiedy jednak taka nadzieja chwila, może ten tylko odgadnąć, komu świadome są nicy krzyżujące się między północą a południem, między wschodem i zachodem. Łatwo zrozumiałą jest rzecz, że rząd nie odkryje nam tej przędzy, zadowolili się przeto musimy jego uroczystym oświadczeniem, że bronić będzie, choćby nawet z użyciem całej potęgi państwowej, honoru Austrii, jej stanowiska na Wschodzie. Rząd uczynił to w ostatniej swojej wypowiedzi, a ja oświadczam tutaj w imieniu całego mego stronnictwa politycznego, że z odpowiedzi tej jesteśmy zupełnie zadowoleni. Tym sposobem daję dowód rządowi, przeciw któremu tylekroć walczyłem, iż nie bawimy się w opozycję a tout prix, że walczymy nie przeciw osobom lecz przeciw sprawie.

W dzisiejszym moim oświadczeniu pragnę poruszyć nie tylko pierwszą część odpowiedzi ministerialnej lecz i część wtórą odnoszącą się do interpelacji dra Fanderlika i towarzyszy. Interpelanci domagali się od rządu nie jednostronnej słowności polityki, lecz mieli na oku wielki ogólny interes, rzeczywiste i trwałe poprawienie smutnego losu chrześcian na Wschodzie — a przeto interes, z którym godzi się rząd sam najzupełniej. A jeśli przytem nadmienili, że interes ten żywili nasi tacy dotychczas, którzy nie tylko wzięli jedną i tę samą religiję lecz i narodowości połączeni są z tymi nieszczęśliwymi, toć mniemam, że źródłem tego zwrotu były tak wzniosłe i szlachetne uczucia, iż nie mogły dać żadnego powodu do tak nerwowo rozdrażnionego oświadczenia, jakie złożył minister spraw wewnętrznych w słowach: „Polityka rządu cesarskiego nie potrzebuje usprawiedliwienia ani umotywowania jakimikolwiek pokrewieństwami szczepowemi.“ Jak bądź jednakże cięższe się przynajmniej należy, że rząd wypowiedział stanowczo, iż nie kieruje się polityką szczepową. — Rząd, panowie, nie jest powołanym do kierowania się interesami jednego szczepu, lecz zadaniem jego jest równe i sprawiedliwe strzeżenie i popieranie interesów wszystkich szczepów, a zadanie to o tyle winno być ograniczone, o ile wymaga tego wspólność związku, dobro ogółu. Oto nasza zasada, którą proklamowaliśmy od dawna za własną, do której zawsze i wszędzie otwarcie się przynajmiej. W końcu swojego przemówienia zwraca się mówca do rządu, by pomny danego słowa uważał się odtąd za reprezentanta interesów całej monarchii i służył im z ową konsekwencją, z ową pewnością przekonania, jakiej ma prawo żądać każdy patriota od mężów, stojących w tak ważnej dobie na czele państwa.

Na tem zamknięto dzisiejsze rozprawy. Ciąg dalszy na posiedzeniu poniedziałkowym, tj. 6 bm., co do których odbieramy następującą depeszę:

Wiedeń, 6 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu obradowano dalej w sprawie wschodniej. Deputowany Woźniak (Słoweńczyk) wypowiedział przekonanie, że Austrią powinna być zaraz po wybuchu powstania w Hercegowinie interweniować na rzecz Słowian.

Fanderlik (z Morawy) życzy sobie rozwiązania kwestii wschodniej w duchu słowiańskim. Dalsze istnienie Turcji nie da się zarównu, co powołanie do życia przyrzeczonych reform, pogodzić z etnograficznym i religijnym składem ludności w Turcji. Bośnia jest dawnym austriackim krajem koronnym. Manger upominał przed wojną i okupacją. Oppenheimer życzy sobie wprawdzie utrzymania status quo, lecz nie utrzymania bezwarunkowo pokoju. Fux podnosi, że zdołoby nie mogą przyczynić się bynajmniej do wzmocnienia potęgi austriackiej.

Po dłuższej dyskusji nad kwestją czy jednego lub dwóch należy wybrać mówców generalnych, oświadcza się Izba za dwoma. Jako mówców generalnych wybrano mr. Greutera i dr. Herbsta. — Następne posiedzenie jutro.

* **Peszt**, 5 listopada. Demonstracje stu-

Wybitniejszy już stanowisko w historii gramatyki naszej zajmuje Janusz Sylarski, doktor filozofii i profesor wymowy u XX. Kanoników regularnych w Krakowie. Jest rzeczywiście pierwszym badaczem mowy naszej w rodzinnym języku, bo nawet Kopczyńskiemu praca jego pod niejednym względem kierunek badań wskazała. W pracy swęj, r. 1770, zatem dziesięć lat przed zjawieniem się gramatyki Kopczyńskiego wydanęj pt. Początki nauk dla narodowej młodzieży, tj. Grammatyka języka polskiego ucząca a tym samym pojęcie obcych języków jako łacińskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego i innych ułatwiająca — występuje pierwszy przeciw zasadzie, wedle której języka polskiego dopiero za pomocą gramatyki łacińskiej uczono.

Znalazł się wreszcie badacz, który za przykładem Sylarskiego odważył się język ojczysty ująć w systemat ujętej gramatyki. Jest nim ks. Onufry Kopczyński, ⁴⁾ Pijar, chluba naszej Wielkopolski, wizytator szkół, członek Towarzystwa do ksiąg elementarnych — za życia uczczony złotym medalem bene merentibus, a po zgonie pomnikiem w rodzinnem swém mieście. — Światły jego umysł potrafił pierwszy stworzyć systematyczny układ naszej gramatyki w takim kształcie, w jakim ją dzisiaj w poważnych teoretyczno-praktycznych książkach znajdujemy. Dzieło jego, w którym pierwszy pojął i przedstawił „organizm naszego języka i dał ogólny pogląd na zasób gramatycznej wiedzy, wyszło po raz pierwszy r. 1780 p. n.: Grammatyka dla szkół narodowych. ⁵⁾

⁴⁾ Ks. O. Kopczyński ur. we wsi Czerniejewie w Wielkopolsce r. 1735 — um. 1817.

⁵⁾ W roku śmierci autora ukazało się drugie jego dzieło p. t.: Grammatyka języka polskiego... dzieło Pozgonne (Warszawa w dr. pijar. 1818). Jest to owoc późniejszych studiów Kopczyńskiego nad językiem ojczystym; dzieło przeznaczone już nie dla szkół ale dla ogółu — to też w zu-

dentów peszteńskich wcale nie ucichły. Zabraniono owacy pochodniowej, odmówiono studentom praw zgromadzenia się, drugie przyjęcie deputacy studentów u Tiszy wypadło nie łaskawie, nawet groźnie, — ale czyniono to jedynie z tak zwanych względów użyteczności polityki; czynność wydziału studentów wcale nie ustanożyła. Dzienniki wszystkie stoją po stronie studentów, zapropozycja, jakoby młodzież akademicka wybijała szyby (o w bijaniu szyb zrazu nie donoszono) i burdy uliczne wprawiała, lecz był to tylko motłoch; wzywają młodzież aby tylko ciszej się zachowywała, skoro celu właściwego dopięła. Wydział studentów zapowiedział więc jawnie, że owacya jest tylko odroczone, ale nie zaniechana; tworzył biuro dla zbierania składek na rannych tureckich; ma w krótko wydać odezwę do publiczności, zwłaszcza do kobiet, tudzież już temi dniami wysłał ma studentów w deputacy do głównej kwatery tureckiej z szablą honorową dla naczelnego wodza Abdal Krima. Z prowincji nadchodzą ciągle publiczne dla studentów uznania.

FRANCYA.

* **Paryż**, 4 listopada. Exposé ks. Decazes sprawie wschodniej odczytane w Izbie deputowanych, muje żywo prasę, która różne nad niemi robi uwagi. Temps nie posiada się z radości i podnosi, że sprawa wschodnia przeszła obecnie w ręce dyplomacy a w publicznego rozumu i opinii publicznej. Z oświadczeń ks. Decazes zadowolone są również R.Épubl. Française i Journal des Debats, Univers powatpiewa, czy rzeczpospolita francuzka zajęła istotnie w europejskim koncercie godne siebie miejsce. Uniopomimo pokojowego tonu oświadczenia ministra spraw zagranicznych widzi zbierające się chmury na horyzoncie Europy i nie uważa ks. Decazes za męża stanu, któryby umiał nie dopuścić burzy, bo jest tak sceptycznym jak powierzchownym a mimo pozorów lodowatej spokoju, pełen jest iluzji. Soleil powiada, że minister wypowiedział tylko frazesa niepotrzebne. Tak samo sądzą Les Droits de l'homme i nie ufają ks. Decazes, aby mógł zapewnić Francji neutralność. D. baty przytaczają za neutralnością Francji między Niemcami, co następuje: „Nie zapominać, że na rok 1817 zaprosiliśmy cały świat na wystawę do Paryża a staniem naszym być powinno godnie przedstawić Francję na tej uroczystości i zapewnić pokój pomiędzy stronami wewnątrz i rządami zewnątrz. Po politycznych zamieszkach lat ostatnich każdy czuje potrzebę pokój i wypoczynku.“ Monitor wreszcie pisze: „Dumny zaprawdę jesteśmy z szacunku mocarstw dla Francuzszacunek ten może nas tylko wzmocnić na pokojowej drodze, jakąś sobie wytknęli. Zaprosiliśmy Europę do współzawodnictwa z nami na polu nauki i pracy roku 1878, i mamy nadzieję, że każdy z zaproszonych się stawi.“

Dzisiaj w południe odbyła się narada gabinetowa w Wersalu. — Eksprezydent Thiers powraca w dniu dzisiejszym z Cannes do Paryża, celem wzięcia udziału w obradach Izby.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymaliśmy za pośrednictwem W. od pani Jackowskiej za wygrany obraz marek sześć.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 7 listopada. Morning post donosi, że Anglia zaproponowała zwolnienie konferencji w Carogrodzie na podstawie nienaruszalności i niezawisłości Turcji. Program jest identycznym z propozycjami dawniejszym Derbygo.

Paryż, 7 listopada. Wedle prywatnych doniesień z Carogrodu toczyły się tam żywe konferencje celem osiągnięcia bezpośredniego porozumienia między Rosją a Portą, dzięki któremu konferencja stałaby się zbędną.

W tych dniach zostanie wysłany do Petersburga wyższy urzędnik turecki.

Rzym, 7 listopada. Podsekretarz stanu mr. Vannutelli objął tymczasem urząd piewskiego sekretarza stanu w miejsce zmarłego Antonelliego. Ostatni zapisał muzeum watykańskiemu zbiór klejnotów i dzieł sztuki.

Do tej chwili znany jest wybór 430 deputowanych.

Współczesny Kopczyńskiemu Piramowicz (* 1781) w kilkanaście lat później, roku 1792, w dziele Wymowa i poezya dla szkół narodowych (Kraków w druk. akad. 1792 r.) — zastanawia się nad mową w ogólności i kreśli prawidła jej architektoni podług przepisów retoryki klasycznej.

Z czasem spotykamy coraz liczniejszy zastęp młódników i pracowników na polu badań językowych, i tak Golański, prof. uniwersytetu wileńskiego, wydał: „O wymowie i poezyi.“ — Chrzanowski, naśladowca niemieckiego pisarza Eschenburga, napisał: „Zasady wymowy.“ W roku 1811 ukazało się dzieło p. n. „Zasady wymowy i świętej“ z francuskiego przełożone, które, jakkolwiek dla kaznodziejów tylko przeznaczone, ze względu na dokładny zbiór przepisów wymowy i stylu, dla każdego koryzystnym być może.

Euzebiusz Słowacki, ojciec nieśmiertelnego wieszczka, profesor szkoły krzemienieckiej, a później uniwersytetu wileńskiego, pozostawił pośmiertne prace, wydane 1826 roku w 4 tomach, w których znajdujemy Teoryę smaku, rozprawę o stylu piśmiennym, o postaciach mowy i wreszcie właściwą teorię wymowy i poezyi.

pełności naukowa ma postać. Autor przyjąwszy zasadę, wedle której język składa się z trzech części: z głosu, z myśli i pisma — rozróżnia i zgłębia: 1. powierzchowność języka, 2. wewnętrzną jego, 3. mowę pisaną. Ponieważ powierzchowność objawia się język przez słowa, przeto Glosownia i fleksja obejmują dział pierwszy. Przedmiotem drugiego działu jest Etymologia czyli Słoworód i Składnia; a w dziale trzecim zastanawia się autor obszernie nad Ortografią polską.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Carogród, 7 listopada. W ostatnich dniach odbyło się kilka nadzwyczajnych rad ministrów i nadzwyczajnych rad ministrów. Rosja zajmuje się obecnie wygotowaniem projektu warunków pokojowych na podstawie angielskich propozycji. Ignatiew zajmie jutro swą siedzibę w Pera. Atacché wojskowi Francji, Anglii i Rosji odjeżdżają jutro na plac boju.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 7 listopada.

— **Teatr polski.** Dziś komedia Bariera: Idyoci i Idyotki. Jutro komedia Lubowski: Halka.

— **W sobotę przed południem** odbywano na Działowym placu próbę z aparatami do gaszenia ognia. Najwięcej oznaczają się przy tym amerykańska sikawka do ognia z fabryki Cegielskiego, tak co do swego lekkości jak i skutku.

— **Revizja mięsa** przywożonego przez zamieszkowców z przetransportowania na targu w dniu wczorajszym policja odbyła celem przekonania się czy wprawdzie mięso było już przedmiotem rewizji, wykazała, że mięso wprawdzie jednego kornickiego reżnika nie było rewizji. Na koszt przeto reżnika kazała policja mięso zrewidować, lecz trych in niem nie było.

— **Na Wilhelmowskim placu** zastano wczoraj o godzinie pół do czwartej rano zupełnie nagiego człowieka na ławce, który miał zamiar powiesić się na jednym z drzew pod stojących, bo już był wycieńczony z powodu owiania nog. Człowiek ten, były zamieszkały urzędnik, zaprowadzony został do miejskiego lazaretu, gdzie cierpi na pomniejszenie zmysłów.

— **Na rzecze tutejszego zoologicznego ogrodu** ma być urządzona loterya. Odnosne pozwolenie udzielone już zostało przez naczelnego prezesa i ma być sprzedanych 1000 losów po 3 marki za sztukę.

— **Kradzieże.** Aresztowano robotnika, który wziął na tacze w dwóch workach 13 gosi, skradzionych, jak się później okazało, pewnemu gospodarzowi z Winier. Z zamkniętego sklepu przy Wodnej ulicy skradziono w nocy z 4 na 5 b. m. parę sztuk starego żelaza i kilka plat do pieców. Krawcowi w drodze skradziono w nocy z 3 na 4 b. m. parę ubrań chłopięcych, koszulę i 200 marek w gotówce. Z soboty na niedzielę skradziono ze sklepu przy Wodnej ulicy 20 szeli węgla i 12 butelek piwa. Złodzieje włamali się do sklepu.

— **Łoza Oddfellow** (zakon dziwnych braci), pokrewna loży masonickiej, otwartą została w mieście naszym w sobotę. Lokal tej loży znajduje się przy Bramskiej ulicy nr. 15, a sama nazwa została: „Kosmos-Loge nr. 22 von Reussen”. Na uroczystość otwarcia loży przybyło wielu członków z Berlina i Wrocławia, oraz wielki mistrz wszystkich loż niemieckich cesarstwa, najwyższy urzędnik tego zakonu, z Hanoweru.

W Niemczech leży sekta Oddfellow 30 loż i 2000 członków. Najwięcej ich jest w Australii i Ameryce.

— **Na wczorajszym posiedzeniu** Wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa przyjaciół nauk ukończył prezes wydziału i Towarzystwa wiadomości, że staraniem p. dr. Z. Szułdrzyńskiego została już umieszczona w murze kościoła w Pile tablica pamiątkowa na cześć Staszycza i że kaplica Potockich w katedrze gnieźnieńskiej, w której pochowano ciało I. Krasickiego, świetnie przez Potockich odnowioną została a w niej kosztowne rzeźby i freski umieszczono na tablicy pamiątkowej na cześć I. Krasickiego. P. St. Koźmian przyrzekł odczytać wiadomości o sprowadzeniu ciała I. Krasickiego z Berlina do Gniezna i o udzieleniu mu tytułu książęcego. Nadto przyrzekł odczytać na posiedzeniach wydziału historycznego: dr. Warkana „O zasługach Lelewela w obec geografii historycznej”, ks. dziekan Dydyński z Kiecka „O urach z krzyżami”, ks. Łukowski z Gniezna „O Łaskiego Liber Beneficiorum”, ks. dr. Kantecki „O Rokosławski Klono-wicz”, ks. Chotkowski „Życiorys Meleczusa Smotrzyńskiego”, dr. Szulc „O Wandzie”, a poprzędu pan Feldmannowski „Sprawozdanie o kongresie archeologicznym w Peszcie”. W końcu odczytano ciekawą rozprawę O pieśni świętojańskiej J. Kochanowskiego, dowodzącą jej oryginalności i wysokiej wartości poetycznej.

— **Donia ryckie Gogolewo** p. Książem przesyła na własność pana Bolesława Bądkowskiego, a nie, jak swego czasu donosiłmy, cukniernia Cichowiczów.

— **Wczoraz muzykalny** Tow. muzycznego w połączeniu z loteryą fantową, z którego połowa dochodu przeznaczona została na rzecz funduszu s. p. Libelta zgromadził w niedzielę liczne grono osób w sali bazarowej. Część muzykalna wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Kobiec tutaj krótką o wczorajszym niedzielnym wzmiankę niepodobna nam nie wyrazić naszego uznania panom W., pan C., panom B. i M. i wreszcie panom S. i B., którym główna należy się załuga, że zgromadzoną publiczność przyjemnie spędziła chwil kilka.

— **Pozary.** W nocy z 2 na 3 b. m. zajęła się stodoła nauczyciela Krzyżewicza pod Bninem, a ogień tak się szybko rozszerzył, że nauczyciel wraz z żoną i dziećmi zaledwie z życia uciec zdołał. Prócz stodoły spalił się dom mieszkalny wraz z całym dobytkiem nauczyciela i inwentarzem żywym. W nocy z 3 na 4 b. m. powstał ogień w stodole wsi Prusino-wa pod Bninem, majetności hr. Działyńskiego. Sikawkom z Bnina i Małych Jezior udało się przeszkodzić dalszemu szerzeniu się ognia, tak że tylko spaliła się jedna stodoła ze zbożem w wartości około 1500 marek.

— **Na wrocławską poznańską koleję** uderzył onegdaj wieczorem na stacji Czepin pociąg towarowy na kilka wagonów towarowych i uszkodził takowe; machina także uszkodzona została. Skutkiem tego wypadku spóźnił się wieczorny pociąg wrocławski, przybywający do Poznania o 10 godzinie 40 minut, o pół godziny. — Na dworcu kościarskim również wydarzył się onegdaj wieczorem wypadek. Pociąg towarowy bowiem nadchodzący z Leszna uderzył na dwa prozne wagony towarowe, tak że pękła oś wagonu towarowego, idącego tuż za machiną. Skutkiem tego wykołowało się ośm wagonów towarowych i wagon do bydła, i znacznie uszkodzone zostały. Szkoda obliczana na 60,000 marek. Kilku urzędników kolejowych jadących tym pociągiem odniosło uszkodzenia, a o życiu jednego z nich nawet powątpiewają. Komunikacja nie została przez to przerwana.

— **W dzień Zaduszny** jak pisze Czas odbyło się w Krakowie pierwsze nabożeństwo w odrestaurowanych grobach królewskich. Po skończonym sumie i zwykłej procesji po kościele, celebrujący kanonik X. Scipio zeszli procesjonalnie do grobów. Duchownictwo zatrzymało się w trzeciej krypcie przy trumnie Anny Jagiellonki, i tam przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej odśpiewany był kondukt. Kiedy przyszedło zwykłe Pater noster, jeden z księży polecił go zmówić za

duże tu leżących i wszystkich w ogóle królów wojowników etc. etc. polskich. Po Salve Regina nastąpiło pokropienie trumien. Obrządek był wzruszający, bo pierwszy raz od bardzo dawnych lat odprawiony (jeżeli w ogóle był kiedy odprawiany). Ludzi, jak zwykle na Zamku, mało, w grobach jednak zdawało się pełno. Widziano młodzież uniwersytecką i gimnazjalną, kilku profesorów, kilku włóciarni, kobiet więcej niż mężczyzn. Z uwagą i wdzięcznością patrzano się na pana Lepkowskiego, którego staraniem winni jesteśmy dzieło restauracji grobów i który może zapisać ten dzień jako piękny w swoim życiu. Dokonał dzieła, które i zwłoki i rólów ratuje od powieki i pamięć ich odświeża i utrzymuje ciągle nabożeństwem. Msze w rocznicę ich śmierci mają się rozpocząć niebawem, bo ołtarz już zupełnie gotów. Bardzo ładny, pierwotnie romański, ciosowy bez żadnych ozdób: mensa leży na trzech filarkach podobnych do tych, które trzymają sklepienie krypty. Wyda się jeszcze lepiej, jak będzie kolorowe okno. Pieśnią msza żałobna w grobach przypadła podobno d. 20 bm. w rocznicę śmierci królowej Bony. (Msza z fundacji p. Bernarda Kalickiego.) Uważano także przy procesji piękny krzyż niesiony przed księdzem. Srebrny w gotyckim stylu, bardzo ozdobnego rysunku i delikatnej roboty, pochodzi on z jakiegoś hiszpańskiego klasztoru. Ofiarowany do kaplicy Jagiellońskiej przez panią Ksawerową Branicką. Dodac jeszcze musimy, że całą część techniczną restauracji grobów prowadził p. Zebrański, któremu więc również uznanie i wdzięczność się należy.

— **W Warszawie** le wychodzi obecnie 47 pism polskich, a oprócz tego trzy w języku rosyjskim i jedno hebrajskie. Wyliszczamy je tutaj, zaczynając od oddzielenych, których jest sześć: „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Polska”, „Gazeta Handlowa”, „Wiek”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Codzienny”. Dalej idą dwie wielkie ilustracje: „Kłosy” i „Tygodnik ilustrowany”, ośm pism beletrystyczno-literackich: „Tygodnik powieści i romansów”, „Biblioteka romansów i powieści”, „Opiekun domowy”, „Wędrowiec”, „Ognisko domowe”, „Kronika rodzinna”, „Niwa”, „Biesiada literacka”, do których dodac należy dwa tygodniki polityczno-literackie: „Przegląd tygodniowy” i „Nowiny niedzielne”, jedno pismo ludowe „Zorza”, jedno teatralne „Antrak” oraz trzy pisma poświęcone modom: „Bluszcz”, „Tygodnik mody i powieści” i „Nowy dziennik mody” który się drukuje w Krakowie. Humorystykę reprezentują: „Kole”, „Mucha” i „Kurier Święteczny”, popularno-naukowym organem jest: „Przyroda i przemysł”, obok której postawić należy inny lewy pokrewny zakres mająca „Gazeta przemysłowo-rzemieślnicza”, dla młodego pokolenia służy „Przyjaciel dzieci”. Pism z cechą wyznaniową jest dwa: „Przegląd katolicki” i „Złota”, tyleż poważnych mieszczańskich: „Biblioteka Warszawska” i „Ateneum”, pięć pism lekarskich: „Gazeta Lekarska”, „Medycyna”, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego warszawskiego”, „Biblioteka umiejętności lekarskich” i „Wiadomości farmaceutyczne”, dwa prawnicze: „Biblioteka umiejętności prawnych” i „Gazeta sądowa”, pięć rolniczych: „Gazeta rolnicza”, „Kurier rolniczy”, „Korespondent rolniczy”, „Tygodnik rolniczy” i „Biblioteka rolnicza”, jedno rolnicze: „Zegląd techniczny” i jedno muzyczne: „Świat muzyczny”, zawierająca zresztą tylko kompozycje muzyczne nie zaś artykuły o muzyce. W języku rosyjskim oprócz „Warszawskiego Dziennika” i „Gazety politycznej” wychodzi „Sowennaja Medicina” a w języku hebrajskim „Hafezard”. Jeżeli dodamy do tego coraz liczniejsze pisma prowincjonalne, będziemy mieli dokładny obraz rozwoju dziennikarstwa w Królestwie, który, jak widzimy, przedstawia się bardzo optymistycznie.

— **Hamburg amerykański.** Pewien dziennik nowego świata przyniósł niedawno anons następującej treści: „Nowy sposób pisania bez pióra i atramentu. Życzęcy sobie wyjaśnień, przesyła 5 franków pod adresem: R. J. w New Yorku.”

Zaciekawiony tem ogłoszeniem posłał pewien kupiec żądaną kwotę wynalazcy, który mu odwrotną pocztą przesyłał odpowiedź następującą: „Pisz pan pedzłem!”

— **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 8 listopada Koronacja, w kalendarzu słowiańskim Sędziwoja. Wschód słońca o godzinie 7 minut 14, zachód o godzinie 4 minut 16.

Dnia 9 listopada 1674 bitwa z Turkami pod Chocimem. — 1698 książę Conti odpływa z pod Gdańska.

(mb.) **Od Przyjezdnia**, 6 listopada. (Wiadomości.) Od niejakiego czasu niepokój powiat inowrocławski jakieś niebezpieczne indywiduum. Szczególnie cierpi południowa część powiatu, w okolicy Strzelna. Prócz wielu wypadków kradzieży zaszły po kilkakroć zbiegłe napaści na publicznej drodze. Podejrzanie pada na zbiegłego z Koronowa złoceńcy nazwiskiem Głyna i kilkakrotnie już karanego Wilkowskiego. Według ogłoszenia król. reg. bydgoskiej, która za schwytanie ich przyrzekała po 50 marek nagrody, mają to być chłopcy krepkie i w sile wieku. Głyna ukrywa się prawdopodobnie w Strzelnie, Wilkowski zaś w Dąbrowie (Louisenfelde).

W inowrocławskim powiecie zostali obrani na rozjemców: 1) dla obwodów Kościelca nauczyciel p. Stürmer w Kościelcu, 2) dla obwodów Jakic nauczyciel p. Kaczorek w Orliwie, 3) dla obwodów Łojowa nauczyciel p. Przybyłowski w Łojowie, 4) dla obwodów Jacowa nauczyciel p. Koźłowicz w Jacowie, 5) dla obwodów Ostrowo p. Pakości nauczyciel p. Szpotalski w Michałowie.

W chodziekim powiecie ustanowionym został jako rozjemca dla wiejskiego okręgu Budziny kamelarz p. Kryger z Budziny, zastępcą zaś jego rozjemca p. Mojkiewicz tamże. Ziemiaki psują się u nas gwałtownie. Najbardziej zaś ulegają gniciu sadzone na nizinach i rychło wybrane. Mimo to nie podnoszą się w cenie, tylko zboże podskoczyło. Od kilku dni zimno znacznie się wzmogło. Mrozów jednak jeszcze nie mamy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żalobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego żożyli przedplata:

158. Władysław Szoldrski z Torzecka 6
159. Dr J. S. 6
160. Ruszczyński z Łabiszyna 6

— **Bartnika postępowego** wyszedł z druku Nr. 21 i zawiera: J. Kurekiewicz: Nieco o organizacji i dążności Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. S. Padlewski: O zakładaniu szkół owocowych. (Dok.) — K. Krasicki: O skutecznym walki sposobie. — T. Ciesielski: XXI koczownicze zebranie pszczałarzy niemieckich we Wrocławiu. Literatura (Apiculteur, Gartenflora).

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 listopada.

BAZAR. Błociszewski z Przecławia. Żółtowski z Popówka. Hofman z Kamienka. Moszczeński z Żona z Wiatrowa. Pani hr. Mycielska z córka z Królestwa Polskiego. Hr. Mielżyński z Wielkiej Łeki. Hr. Mielżyński z Kąkolewa. **LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Pani Chłapowska z Karczewa. Giergert z Zakrzewa. Haza Radlic z Lewic. Brescius z Cichychow. Fischer z Berlina. Lewek z Zaniemyśla. **HOTEL POD CZARNYM ORŁEM.** Brukwicki z Modrzewia. Hubert z Kopaszyc. Szmyt z Radzwa. Demel z Turowa. Sokolnicki z Pyzder. Kozłowski z Wrocławia. Feldmann z Strzelna. **HOTEL STERNA EUROPEJSKI.** Samochsnałof z Królestwa Polskiego. Gieldziński z Torunia. Wernhardt z Wschodnich Prus. Kochin z Kolonii. Alfred z Same z Żoną z Poczdamu. Kalkwitz z Szczecina. Hübler z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 7 listopada.

Żyto: (po 20 ctr.) wypow. —. Cena wypow. 162 m., na listopad 162.—, listopad-grudzień 160.—, grudzień-styczeń 159.—, styczeń luty 158.—, luty-marzec 158.—, na wiosnę 157.—

Wypowiedziano — ctr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 50.40 m., listopad 50.40-50.30 grudzień 50.30-50.20, styczeń 51.50, luty 52.—, marzec —, kwiecień —, maj —, kwiecień-maj 53.3.—

Wypowiedziano 5,000 litrów. Okowita w miejscu (bez beczki) 49.50 m.

Poznań, 7 listopada. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: piękne

Żyto: stale.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. ctr. na listopad 162.—, listopad-grudzień 160.—, grudzień-styczeń 159.—, styczeń luty 158.—, luty-marzec 58.—, na wiosnę 157, kwiecień-maj 157.

Okowita: stale i wyżej w końcu słabiej.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. litrów: — na listopad 50.40—, grudzień 50.30-50.20, styczeń 51.50, luty 52.—, marzec 52.6—52.50, kwiecień 53.—, kwiecień-maj 53.40-53.20, maj 53.80 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.50 pl.

(W.) **Poznań, 7 listopada.** **Ceny mąki.** Pszen-na nr. 0 i 1 17.—8.50 m., rżana nr. 0 i 1 13.—4 mar. per 50 kilo.

Giełda wrocławska, 6 listopada.

Żyto: per 1000 kilo niżej: — na listopad 158.50 —. plac, i żądano, listopad-grudzień 156.50-155.50 pl., kwiecień-maj 158.— marek plac, maj-czerwiec —. m. ż.

Pszenica per 1000 kilo 195.— m. żądano, —. m. ofiar. —. placono, na listopad-grudzień —. m. placono, kwiecień-maj —. placono.

Jęczmień: per 1000 kilo —. m. żąd.

Owies: per 1000 kilo 142.— m. żądano, na listopad-grudzień 142.— żąd. i plac, kwiecień-maj 143.— m. pl. i żąd.

Rzepak: per 1000 kilo 32.— m. żąd.

Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień —. m. żąd.

Olj rzepiowy: per 1000 kilo 71.— żądano w miejscu —. m. żąd, na listopad i listopad-grudzień 70.— żądano, 69.50 ofiar, kwiecień-maj 70.50— m. ofiar. —. plac.

Okowita: per 100 litrów słabiej; w miejscu 50.— m. ż.

49 ofiar, na listopad i listopad-grudzień 50.60 —. p. i ż., kwiecień-maj 52.70-53.— pl.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszenica biała	19 30 18 21	20 16 17 10	17 10 17 10	19 30 18 21	20 16 17 10	17 10 17 10
złota	19 30 18 21	20 16 17 10	17 10 17 10	19 30 18 21	20 16 17 10	17 10 17 10
Żyto	18 90 18 20	17 60 17 20	16 90 16 30	18 90 18 20	17 60 17 20	16 90 16 30
Jęczmień nowy	15 90 16 50	5 40 15 10	14 40 13 80	15 90 16 50	5 40 15 10	14 40 13 80
Owies nowy	15 60 16 40	15 10 15 10	14 70 14 50	15 60 16 40	15 10 15 10	14 70 14 50
Groch	18 70 18 18	17 40 16 10	16 10 14 80	18 70 18 18	17 40 16 10	16 10 14 80

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

	piękny			średni			pośl. towar.		
	pl.	pl.	pl.	pl.	pl.	pl.	pl.	pl.	pl.
Za 100 kilogr.									
Rzepak	32	29	25	24					
Rzepak zimowy	30	27	25	21	50				
Rzepak letowy	29	25	20	19	50				
Linia	26	50	24	19	—				
Siemię lniane	26	—	23	—	20				

Giełda berlińska, 6 listopada.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 185-230 m. wedle gatunku żąd; złota marchijska —. m. z koleji pl., na listopad 205-240 pl., listopad-grudzień 205-240, kwiecień-maj 215-244 m. pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 151-189 m. wedle gatunku żąd; rosyjski 151-154 m. z koleji, nowe rosyjskie 161-188 —. marek z koleji plac., krajowe 183-188 m. z dworca placono, na listopad 136.—, listopad-grudzień —. 156, grudzień-styczeń 157-156, kwiecień-maj —. m. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 135-80 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 135-180 m. wedle gatunku żąd; szwedzki —. rosyjski 136-154, nowy pomorski 167-170, wschodni i zachodni-pruski 147-67, nowy szlaski 155-167, nowy galicyjski 147-67, nowy czeski 167-170, — nowy węgierski 147-154 marek z dworca placono; — na listopad 133.—, listopad-grudzień 152 pl., na wiosnę 157— marek placono.

Rzepak per 1000 kilo 300-315— marek.

Rzepak per 1000 kilo 300-315 marek placono.

Olj rzepiowy per 1000 kilo w miejscu 71.8 marek bez beczki —. pl.; na listopad 71.1—, listopad-grudzień 71.1—, kwiecień-maj 73.3-73 m. pl.

Olj lniany per 100 kilo w miejscu —. marek.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 42 marek.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 52.2— m. pl., na listopad 52.4.—, listopad-grudzień 52.4.—, kwiecień-maj 55-4.8 marek plac.

Berlin, 4 listopada.

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco stale. — Termina stalej. — Wypow. 29,000 cent. Cena wypowiedziana 204.5 m per 1000 kil. loco 188-220 wedle gatunku, złota marchijska 217.5 z koleji pl., złota (czerw.) na ten miesiąc —. pl.; cena przeciętna —. placono, listopad-grudzień 204-205 plac, grudzień-styczeń —. plac, styczeń-luty 1877 —. placono, luty-marzec —. pl. marzec-kwiecień —. plac, kwiecień-maj 213.5-214.5 plac, maj-czerwiec —. pl.

Żyto loco mierny obrót. — Termina stalej. — Wypow. 22,000 cent. Cena wypow. 155.5 m. per 1000 kilogr. loco 150-188 m. wedle gatunku, piękne nowe —. z koleji i ze statku pl., stare rosyjskie 50-154. m. z statku plac. nowe rosyjskie i polskie 160-168. — m. z koleji pl., defekt nowe rosyjskie —. m. z koleji pl., nowe krajowe 183-188. — m. z koleji pl., na ten miesiąc 155-156. —. plac. cena przeciętna —. mar., listopad-grudzień 155-156. —. pl., grudzień-styczeń 156.5-157-156.5 plac, styczeń-luty 877 —. plac, luty-marzec —. marzec-kwiecień —. kwiecień-maj 160.5 placono, maj-czerwiec 159-160-159.5 pl.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 135-185 marek wedle gatunku.

Owies loco tylko przedni towar pożądan. Termina spok. Wyp. 1,000 cent. Cena wyp. 154 m. per 100 kilogr. loco 136-175 m. wedle gatunku, na ten miesiąc 153-154 p., listopad-grudzień 152, —. grudzień-styczeń —. placono, styczeń-luty 1877 —. placono, luty-marzec —. placono, —. marzec-kwiecień —. kwiecień-maj 157 pl.

Kukurudza loco spok. — Termina bez interesu. — Wypowiedziano —. cent. Cena wypow. —. m. per 100 kilo. loco nowa 132-138 stara 141-145 m. wedle gatunku; stara moldawska 141-143 z koleji placono, na ten miesiąc 132-140, listopad-grudzień —. pl., grudzień-styczeń —. pl., kwiecień-maj 137 żąd.

Mąka rżana stalej. — Wypowiedziano —. cent. —. Cena wyp. —. m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miechem, płynąca pl., na ten miesiąc 22.10-22.20 pl., listopad-grudzień 22.15-22.10 placono, grudzień-styczeń 22.25-22.30 plac, styczeń-luty 877 22.35-22.40 pl., luty-marzec 22.3-22.40 pl., marzec-kwiecień —. kwiecień-maj 22.40-22.45 pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 166-200 marek wedle gatunku, na paszę 159-165 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano —. cent. Cena wyp. —. marek. Rzepak zimowy —. m. Rzepak letowy —. m. Rzepak zimowy —. m. Nasienie lniane —. m.

Olj rzepiowy bliskie termina słabiej. Wyp. z beczką 1000 cent, bez beczki —. cent. Cena wypowiedziana z beczką 71.4 m, bez beczki —. marek per 100 kilogr. loco z beczką 72.8 marek, bez beczki 71.4 m, na ten miesiąc 71.4-71.3 —. pl., listopad-grudzień 71.4-71.3 pl., grudzień-styczeń 71.8 —. pl., styczeń-luty 877 —. placono, luty-marzec —. placono, marzec-kwiecień —. pl., kwiecień-maj 73.5 —. plac, maj-czerwiec —. placono.

Olj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco —. marek.

Olj skalny mało interesu. Rafinowany (Standard-white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.) Wypowiedziano —. ctr. Cena wypowiedziana —. m. per 100 kilogr. loco 45 m., na ten miesiąc 42.—, placono, listopad —. placono, listopad-grudzień 41.5 —. placono, grudzień —. plac, grudzień-styczeń 41.5 —. plac, luty-marzec —. plac, kwiecień-maj —. pl.

Okowita stale i wyżej. Wypowiedziano 80,000 litrów. —. Cena wypowiedziana 52.2 marek. Per 100 litrów a 100 pr. = 10,000 pr. z beczką. loco —. pl., na ten miesiąc 52.1-52.4 —. pl., listopad-grudzień 52.1-52.4 —. pl., grudzień-styczeń —. pl., styczeń-luty 877 —. pl., luty-marzec —. plac, marzec-kwiecień —. p., kwiecień-maj 54.3-54.8 —. pl., maj-czerwiec 55. —. pl., czerwiec-lipiec —. pl.

Handel szkła, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla
Jezuitka ulica (4726)
poleca się do oszklenia okien, oprawy obrazów itd. Szybki wszelkiego gatunku w wielkim doborze. Półbielę szkło kistapo 20 i 30 M.

Okna kościelne, wszelkie reparacje szklarskie.
Oprawy obrazów
po bardzo przystępnych cenach poleca szklarnia
A. Hyrszfelda
Wrocławska ul. 21. (5427)
Szkłanki od 12 gr., szkło tafelowe na pół białe 20 i 30 Marek.

Specjalny
magazyn gotowej damskiej garderoby
15 Wilhelmowski plac 15
poleca (5638)
na jesienne i zimowy sezon
kostiumy wełniane od 7 1/2 do 30 tal.,
Pielśniowe i plaidy suknie ranne.
Morowe, piłśniowe i watowane suknie,
Aksamitne żakiety kamgarnowe
Eskimo i welurowe płaszcze,
Paletoty cesarskie, tuniki, rotundy po umiarkowanych cenach

Juliusz Freund
15 Wilhelmowski plac 15.
Nabyć jeszcze można starych win węgierskich i reńskich w rozmaitych wyborowych gatunkach po s. p. Prałacie Zienkiewicz.

VERITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCYI
Wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzenia apetytu.
JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównego dystrybutora.
Sklad główny w Fécamp we Francyi.
Agencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. Dostać można w Poznaniu w składach pp. Jakóba Appel i W. F. Meyer. (36)

Dnia 15 października r. b. odbędzie się licytacja na drzewo w Czerniejewie jako to:
100 metr. olszow. szczerbowe.
100 metr. sosnow.
500 metr. pieńków dębów. brzoż. sosnow.
100 metr. knebli.
100 kucek gałęzi.
Zarząd leśny.

Smarowidło do wozów,
Oliwę do machin,
Petroleum w wyborowym gatunku,
Sól kamienna,
Sól kuchenna,
Sól bydleca z Stassfurtu,
pojedynczo i wagonami po 200 centnarów po cenach hurtowych kopalni poleca
R. BARCIKOWSKI
W BAZARZE.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Berlin, 6 listopada.		Poznań, 7 listopada.	
Niemieckie papiery.		Włoskie papiery.	
Pruska poz. ukonsolid.	4 104.25 p.	Włoska renta	5 70.
dito dito	4 97. p.	dito akcyz. tyt.	5 81.
Oblig. długi państwa	3 93.10 p.	dito obligacye tyt.	5 81.
Prem. poz. państwa z 1855	3 137. p.	Austr. renta bank.	5 88.10
Listy zast. wschodnio-pruskie	4 97. p.	dito renta papierowa	5 52.
dito	4 94.20 p.	Austr. renta srebrna	4 55.
List. zast. poz. (nowe)	4 94.20 p.	Polsk. lik. listy	4 64.
dito lit. A. i C. stare	4 101.30 p.	Ros. listy zast. na gr.	5 79.
dito lit. A. i C. nowe	4 101.10 p.	Ros. amer.-poż. z 1870	5 87.
Zachodnio-pruskie	4 82.60 p.		
dito	4 94. p.		
dito	4 101.20 p.		
dito II serya	4 104.90 p.		
dito	4 1.080 p.		
dito nowa I serya	4 101.40 p.		
dito ditto I serya	4 95.40 p.		
Listy rent. poznańskie	4 95.50 p.		
dito pruskie	4 97. p.		
dito szlaskie	4 97. p.		
Akcyje bankowe.		Zagraniczne papiery.	
Wrocław. bank dyskont.	4 67.75 p.	Amer. poz. 1882	5 99.50
dito wekslowy	4 72. p.	dito 1885	5 70.
		Włoska renta	5 70.
		dito akcyz. tyt.	5 81.
		dito obligacye tyt.	5 81.
		Austr. renta bank.	5 88.10
		dito renta papierowa	5 52.
		Austr. renta srebrna	4 55.
		Polsk. lik. listy	4 64.
		Ros. listy zast. na gr.	5 79.
		Ros. amer.-poż. z 1870	5 87.

Po piętnastoletniej praktyce i ukończeniu szkoły budowniczego osiedliłem się jako budowniczy w **Krzywinie**; proszę o łaskawe względy. (5630)
Sulkiewicz.

Tapety i rolosy,
Zakład litograficzny.
Regestra gosp.
Alfienide Christofa
poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych i galanterii** (1609)
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherz
nastp.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr. 14 obok rejencji. (4102)

Żelazne piece
różnej wielkości i konstrukcji
poleca
S. J. Auerbach
POZNAŃ. (2185)

Materyały piśmienne
Towary galanteryjne
Monogramy (4915)
Karty wizyt. od 1.50 M. za 100
Etykiety na towary i druki
każdego rodzaju poleca
i wykonują

T. Szulc
Handel papieru i zakład litograficzny
Wrocławska ulica Nr. 14.

Pasy do maszyn
rzemieńne, parciane, gumowe.
Artykuły techniczne (4364)
do maszyn, młynów, gorzelni, mączkarni itp. jako to: wszelkie towary gumowe, liny, drutowe, węże parciane, szkła do kotłów, pakunki, smarowniki, aluzackie kamienie, skóry na machety i do pomp skóry do szycia, krecone itd. polecają

Orłowski & Co.
Poznań, Jezuitka ul. Nr. 1.
ROGALE
nadziewane różnej wielkości poleca codziennie cukiernia (5642)
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek 6.

W. Ch. W. Garbary Nr. 14.
Nie dajesz mi żadnej odpowiedzi! Nie wiem jak sądzić? czy rzeczywiście jesteś bez serca dla biednego i nieszczęśliwego, a milczenie Twoje ma być odpowiedzią? Odywam się raz jeszcze do Ciebie, lecz to wyłącznie dla tego, że pewność, choć gorzka, miłsza, aniżeli próżne nadzieje.
(5640)
W. R.

Pianina
najdoskonalszej konstrukcji nowszych czasów, bardzo olegantycznie i **zapłatą na raty** są do nabycia po takich cenach wprost z fabryki (5637)
Th. Weidenslauffer
Berlin N. W.
Przesyłki na próby bez opłaty. Cennik gratis. Wyroby te są w najwyższych kołach muzycznych ulubione.

Dr. Schwaiger'a ekstrakt
wegetabilny
leczy pod gwarancją gruntownie wszystkie, nawet przestarzałe choroby płciowe, tak męskie jak kobiece, w czasie jak najkrótszym. Flakonik 4 M. wraz z przepisem użycia. Korespondencya wprost za przesłaniem należności przez
Dr. Schwaiger
Wiedeń VII. Schottenfeldgasse 60.

Kartofle
zdrowe i psujące się wszelkiego gatunku, ostatnie odpowiednio do ich wartości kupuje w większych ilościach
mączkarnia parowa
w Nidomiu p. Czerniejewem.
Łaskawe oferty uprasza się w miejsc. Stacje kolei: Gniezno, Schwarzenau, Weissenburg. (5503)

Zabawki grające
4 do 200 sztuk; z ekspresją i bez mandoliny, bębni, dzwonkami, katanietami, głosami niebiańskimi itd.
tabalierki grające
2 do 16 sztuk, necessary, szklki do cygar, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka do rękawiczek, ciężarki do listów ogarnikowe, tabalierki do tabaki i zapalaki, stoły do pracy, butelki, szklanki do piwa, portmonetki, krzesła itd. wszystko z muzyką. Zawsze najpiękniejsze nowości poleca (5 39)
J. H. Heller, Bern.
Ilustrowane cenniki rozesłam franco. Ten tylko, co wprost sprowadza, otrzymuje wyroby Hellera.

Wielka piekarnia
nowo urządzona jest natychmiast do wynajęcia Strzecka ulica 20. (5420)
Przy **Wilhelmowskim placu Nr. 15** na pierwszym piętrze jest **stancya**
składająca się z sześciu pokoi, kuchni z przyłogociami, wraz ze **stajnią i remizą** zaraz lub od 1 stycznia r. p. do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli Wn. **Magnusiewicz w Bazarze.** (5644)

220
Dwieście dwadzieścia skopów,
ciężkich tłustych (5635)
paszonych w owczarni, jest na sprzedaż w Dominium **Mikuszewo** pod Miłosławiem.

W. Ch. W. Garbary Nr. 14.
Z sprzedanych w naszej **Ekspozycji losów** na pierwszą brandenburską **loteryę koni** wyszły następujące numery:
4405
4413
4429
4447
4469
właściciele tych losów zechcą się sięć p. adr.: **A. Molling, Ham.**
Stare zdrowe
beczki do petroleu
w których mogła być i smoła, kupującą franco z dworca poznańskiego 1 markę. (55-4)
Juliusz Scheding N. W. Poznań.

Bona
polka, młoda, odpowiednio wykształcona, bardzo dobrą rekomendacyją, posła od Nowego Roku stósownego miejsca małych dzieciach. Adres S. D. **Pakoski** p. Rawicz franco.

Nauczyciel
domowego dla początkujących od poszukuje od grudnia **Kozłowski** p. Terespol Pr. Z.

Ucznia
i **pomocnika**
poszukuje cukiernia
T. Wężyk
s. Marcin 59.

elewa.
M. Michalski apteka
Łosław, Górny Szlask.
Poszukiwany jest **kucharz**
z małą familią trzeźwy, mający się na niemieckiej, szczególnie w kuchni, zaraz od Nowego Roku, zgłosić się postać Woycin W. B.
Poszukuje się bardzo wydoskonalonego tauracyjnego **kuchmistrza**
pensja miesięczna 75 Mrk. Zgłoszenia pisać do restauratora **St. Fiksin** wrocławskiego ul. 38.

pisarza gosp.
natychmiast do obsadzenia. Zgłoszenia o nię wnieć kopie dotychczasowych świadectw służbowych przesłać pod adres **D. K. Smigiel** poste restante. (564)

Dzisiaj w środę
wieprzowe nogi
u **F. Buttel**
W. 635)
5520) Nowomiejski Rynek
Interesowanym osobom donoszę uprzejmie rozpoczęłam **kurs tańca** dla osób rosyjskich, również urządzam osobne koło dzieci za połowę ceny.
Olimpia z Szczepańskich Warchanek.
Grobla Nr. 22, w domu p. Prądnickiej

Teatr polski w ogrodzie Potockich
W POZNANIU.
We wtorek dnia 7 listopada 1870 po raz drugi:
IDYOC
komedia w 3 aktach z francuzkimi zakończone:
Żyd w beczie
wodewil w 1 akcie.
Początek o godzinie